

NOWY

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Organ demokratyczny niezależny. — Największe pismo w Wojew. Białostockim.

Wychodzi codzień zrana, prócz dni poświęconych

Cena numeru 120 marek.

CENA PRENUMERATY:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENA OGŁOSZEŃ
W mieście miesięcznie Mk. 2250. Z odnośzeniem do domu 2500. Na prowincji 2800. Na zasadzie uchwały Zjazdu Związku Prasy Pro- wincjonalnej, wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych w kronice podlegają opłacie. Cento P. K. G. 61-571. Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarium poważane są za bezpłatne. Rękopisy nie zwraca się.	W Grodzie „Dziennik Grodzieński” Aleksandrowski zast. 8 m. 4, tel. 288 Cento P. K. G. 58111. Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.	W Białymstoku „Dziennik Białostocki” Rynek Kościuszki 1, tel. 28 Redaktor przyjmuje od g. 11 do 1 ppł. Administracja czynna: od g. 9 do 2 i od 5 do 7.
Ogłoszenia u nas zamówione zamieszczamy w dwóch pismach o wielkim nakładzie „Dzienniku Białostockim” i „Dzienniku Grodzieńskim.”		

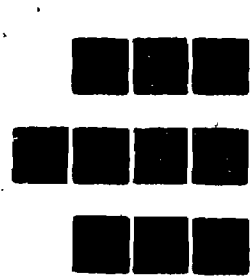
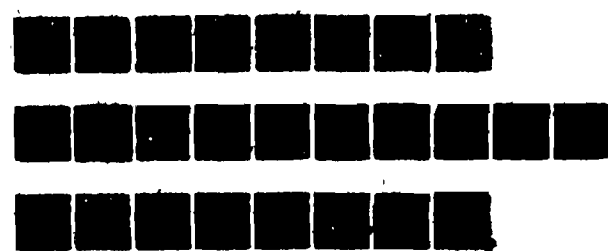
Dziś!

APOLLO
Białystok.

Dziś!

Najpotężniejsze arcydzieło sztuki ekranowej

D W I E



S I E R O T Y

2 serje, 12 aktów.

Obie serje razem.

W rolach głównych

Lilian i Dora GISH

Realizacja słynnego D. W. Griffitha.

Tylko dwa przedstawienia:
— o g. 6¹⁵ i 9¹⁵ wiecz. —

Wejście na widownię tylko
na początek przedstawienia.

CENY MIEJSC (wyjątk. na ten obraz): na przedstawienie o g. 6 od 1500 mk.; o g. 9 od 2000 mk.

Kasa czynna od godz. 12-ej do 2-ej pp. i od godz. 5-ej wiecz.

W A S A T
SKŁAD APTECZNY
D. GURWICZA W GRODNIU
ul. Dominikańska 31.
Stale zapasowany jest w wielki wybór perfum, mydeł toaletowych, kosmetykę, galanterię krajową i zagraniczną fabryk.
Przybory do manicure oraz lustra są też na składzie w wielkim wyborze.
Ceny dostępne.

Zakłady Elektrotechniczne i Galwaniczne
Bracia Parys Statystyk, ul. Lipowa 48.
Niklowanie, srebrzenie, brązowanie i t. p., oraz szlifowanie, ostrzenie i grawerowanie wszelkich wyrobów metalowych jak to: narzędzi chirurgicznych, dentystycznych, tryzjerskich, części rozmaitych maszyn, broni, rowerów, łyżek, łożek, samowirów, nakryć stołowych, brzoń etc. Wszelkie roboty z dziedziny elektrotechniki, prądów silnych i słabych. Wykonanie solidne. Ceny umiarkowane. 1052

W związku z wyborem prezydenta Rplitej gazety warszawskie i miejscowe zostały rozkupione do ostatniego egzemplarza.

Wice P.P.S. W medziale P.P.S. urządziła wiec w sprawie drożyzny i obecnej sytuacji. Jednogłośnie przyjęto rezolucję o ochronie 810 godzinowego dnia pracy, żądająca zakazu wywozu żywności z zagranicy.

Wice Chłony. Również Chłona urządziła swój wiec. Mówcy wystąpili przeciw nowemu Prezydentowi Rzeczypospolitej i nawoływali zgromadzonych do podpisywania protestu.

Grodzisz. W czasie od 6.11 do 2 b.m. zanotowano 34 dróżdzy, z nich 17 chłopców i 17 dziewcząt (15 kat., 1 ewang., 2 młot).

Nowe drutyny ochotnicze. Przy fabrykach tworzą się obecnie robotnicze drużyny ogniochronne pod nadzorem B. O. S. O. Ostarwo utworzyła się taka drużyna przy fabryce Szlachtera.

Dla więźniów zbierane są obecnie ofiary. Przy opuszczeniu więzienia więźniowie będą otrzymywali zapomogę pieniężną.

Bramy muszą być zamknięte o 11.2. Próba właścicieli domów o zniesienie zarządzenia o zamykaniu bram o 11.2 zostało przez Województwo odrzucone.

Wółka w czasie wlecu. Podczas wlecu wypuchła na tle różnic przekonaniowych bójką między tępami robotnikami. Krewki i zacietrzewionych polityków doprowadziła policja do komisariatu.

Za kradzież czekolady ze sklepu Sz. Richtera (Piaśta 4) aresztowano Kuszewskiego (Słomka 33).

Kronika Grodzieńska.

Nadzwyczajna zabawa policyjna odbyła się 26 grudnia br. w hotelu „Royal” przy udziale artystów teatru miejskiego. Prócz kabaretu będzie loteria. Ceny przystępne.

Ślizgawka dla młodzieży. Jak się dowiadujemy, Dyrekcja państw. szkół średnich w Grodnie na wspólnej konferencji uchwalili urządzać ślizgawki wyłączone dla młodzieży na boisku państw seminarjum żeńskiego. Myśl tę należy z uznaniem powitać.

Podręczna mapa Automobilowa Polski 1:1.500.000, zawierająca wszystkie goścince i drogi zdadne do jazdy samochodem oraz odległości wszystkich miast w kilometrach. Wydana przez Automobilklub Polski w Warszawie. Nakład Księgarni Polskiej B. Polonickiego we Lwowie. Wykonania i opracowanie nadzwyczaj staranne. Format 70-75 cm. Mapa ta zainteresuje nie tylko automobilistów i motocyklistów, ale i wybierających się na dalsze tury cyklistów.

Skóra w ostatnich dniach podrożała znowu o 15%.

Pasek kiebasiany II kom. P.P. wytopił w dn. 28 ub. m. Beniewskiego Franciszka, który sprzedawał po wygórowanych cenach kiebasę. Sporządziwszy protokół— oddał sprawę do Starostwa, celem ukarania kandydata na paskarza. Więcej takich protokółów— a może paskarze trochę wtedy popuszczą.

Gra w zakrętki na Rynku Sienym— to plaga dla nieświadomych, którzy niemiłosiernie zostają „nabierani”. Stółki z cukierkami — to centra operacyjne dla rodzinnych złodziejaszków — którzy tam nie lada sukcesy wykazać potrafią.

Z Teatru Miejskiego. Dziś w wtorek porus ostatni wesela komedia kontusowa J. I. Kraszewskiego „Radziwiłł Panie Kochanku” z W. Dąbrowskim w roli tytułowej. Jutro we środę sensacyjna premiera „Pirycy w złotych” Fr. Zablockiego.

Salwacja nieświadomych według zakupioną w składzie wędlin Tarslewicza przy ul. Pocztowej uległa rodzinie, złożona z dwójga osób.

Z teatru.

Występy operetki krakowskiej „Nowości”. Prawie codziennie wyprzedana sala na występach Krakowskiego Teatru „Nowości” jest najlepszym dowodem, że w Białymstoku powinien być stały teatr polski. Krakowska trupa ma zamiar zostać przez czas dłuższy, jeśli tylko dozna poparcia ze strony Magistratu. Oprócz operetek grywane będą i komedie o większej wartości literackiej. Sobotnia premiera „Panna Maliczewska” powtórzona zostanie we wtorek z panią Olską w roli tytułowej. „Manewry jesienne”, re w niedzielę cieszyły się niebywałym powodzeniem, do którego przyczyniła się melodyjna muzyka, dusiła nęły zespół w osobach pp. Czernekówny, Szymulskiej, Linkowskiej, pp. Barańskiego, Kaczorowskiego, Chmielarczyka i Jankowskiego oraz znakomitej pary baletowej w osobach p. Cecylii Jabłonskiej i Jana Cesarzskiego, którzy odtęczyli wesołego czardasa; operetka ta powtórzona zostanie we środę dnia 13 b. r. Na bliższą nowością operetkową będzie „Kryśka Leśniczanka” z p. Czernekówną w roli tytułowej (rzecz dzieje się za czasów Józefa II go cesarza austriackiego), zaś nowością komediową będzie znakomita farsa angielska, grana na wszystkich scenach Europy „Moje Bobo”, z p.p. Maryą Olską i dyr. Pilarskim w głównych rolach.

TELEGRAMY

Uroczystość zaprzysiężenia Prezydenta Gabryjela Narutowicza

Warszawa, 11.12 (tel. wł.)
Dziś w południe w sposób niezwykle uroczysty odbył się w Sejmie akt zaprzysiężenia nowoobranego Prezydenta Rzplitej Gabr. Narutowicza. W kilka minut po g. 12 ej zjechał od strony Al. Ujazdowskich przed Sejm w otwartym powozie Naczelnika Państwa, eskortowanym przez szwad-

ron szwoleżerów, p. Gabr. Narutowicz udał się do poczekalni w apartamentach marszałkowskich. Tymczasem przewodniczący Zgromadzenia Narodowego zagal posiedzenie, na które z wyjątkiem prawicy zjawili się wszyscy senatorowie i posłowie z centrum i lewicy. Marszałek po otwarciu posiedzenia i powołaniu sekretarzy, zarządził wprowadzenie na salę obrad Prezydenta Rzplitej. Za chwilę zjawia się p. Gabr. Narutowicz i staje przed trybunałem marszałkowskim przy stoliku, na którym złożono egzemplarz Konstytucji i krucyfiks. Na sali zrywa się demonstracyjny huragan oklasków. Zgromadzenie Narodowe w ten sposób p. Narutowicza i w ten sposób manifestuje legalność jego wyboru.

Marszałek Seimu Rataj: „Panie Prezydencie! Zawiadamiam Pana, że Zgromadzenie Narodowe na posiedzeniu d. 9 grudnia wybrało Pana na Prezydenta Rzeczypospolitej i zapytuje Pana, czy Pan wybór ten przyjmuje?”

Pan Narutowicz głosem słownym: „Przyjmuję”.
Zrywa się nowa burza oklasków.

Marszałek Rataj: „Wobec tego wzywa się Pana do złożenia przysięgi, przepisanej w art. 51 Konstytucji. Proszę pana sekretarza o podanie mi tekstu przysięgi”.
Marszałek Rataj odczytuje ustępami rolę przysięgi. P. Narutowicz kładzie lewą rękę na Konstytucji dwa palce prawej ręki podnosi do góry i powtarza za Ratajem rolę przysięgi.

Marszałek, po odebraniu przysięgi: „Stwierdzam, że p. Prezydent Rzplitej złożył przysięgę przepisaną Konstytucją”. W ten sposób został wyczerpany pierwszy i jedyny punkt porządku dziennego. Marszałek zarządził następnie odczytanie protokołu, poczem Zgromadzenie Narodowe rozwiązało.

Po zamknięciu posiedzenia, członkowie Zgromadzenia Narodowego załadowali huralnie „Jeszcze Polska nie zginęła”. Łoże dyplomatyczne były przepelnione. W lożach dyplomatycznych zasiadli przedstawiciele wszystkich państw akredytowanych przy rządzie.

O g. 12 min. 15 uroczystość była skończona.

Prezydent Rzplitej p. Narutowicz pozostał jeszcze dłuższy czas w apartamentach marszałkowskich, gdzie odbył naradę z członkami rządu, poczem eskortowany przez szwadron szwoleżerów, odjechał do Belwederu.
W czwartek ma nastąpić prze-

lanie władzy z rąk Naczelnika Państwa do rąk Prezydenta Rzplitej.

Aktowi zaprzysiężenia towarzyszyły dziś na ulicach miasta, zwłaszcza w Al. Ujazdowskich, na placu Trzech Krzyży i na Nowym Świecie, demonstracje, zaaranżowane przez zwolenników prawicy, a to z tego powodu, iż p. Narutowicz wybór swój zawdzięcza także głosom żydowskim. Policja skutkiem swej za pełnej biernej postawy umożliwiła te demonstracje i spowodowała skutkiem tego strzelaninę, której ofiarą padło kilka zabitych i kilkunastu rannych.

Nieszaradność pol. wywołak w tej jawniejszej burzy nie nie wyłącznie także stronnictwo prawicowe. Minister spr. Wewn. Kamiński, który się zjawiał w Sejmie w południe został zasypany przez posłów socjalistycznych i interpelacji w sposób jak najagresywniejszy. Zachowanie się min. Kamińskiego wobec tych interpelacji było tak kraciowe bezradne, doprowadziło takie lekkomyślność i ograniczoność, że samorzutnie odpowiedzialność na to postanowienie przeniesienia p. min. Kamińskiego w stan oskarżenia. Nastąpić ma to na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Tymczasem Marszałek Rataj zwołał konferencję przewodniczących z udziałem prezesa ministrów Nowaka, min. Kamińskiego i szefa sztabu Sikorskiego.

Po ożywionej dyskusji, konferencja przewodniczących wezwała rząd, ażeby jaknajbardziej o stremi środkami zaprowadził porządek w stolicy.

Kluby od siebie, zwłaszcza klub Chrześc. Demoar., wydały odezwę wzywającą ludność do zachowania spokoju.

Ofiarami ekscyzów ulicznych między innymi padli posłowie socjalistyczni Piotrowski i Holózk — ranni uderzeniami w głowę, oraz żydowscy posłowie Deutsch i Kowalski są pobici oraz wielo innych osób przez tłum pobito.

Powszechną jest opinia w Sejmie, że tylko bezprzykładne lekkomyślne zachowanie się ministra Kamińskiego spowodowało tak krwawe i zawstydzające rozruchy w stolicy.

Giełda Warszawska.

Warszawa 11.12 (tel. wł.)
Nowy Jork 17.525-17.625
Paryż 1240
Berlin 2,17 1/2



Uznanie.

— Zaluja cholery piaskul.
Krótki ten a tak oszłamiający polski aforyzm, zasłyszany w tej właśnie chwili, podziałal na mnie jak szczególnie ogara na uspiołego pod miedzą zajaca.

Albowiem w onczas dreptałem bardzo mozolnie i posuwicie po chropowatym szklawie chodnika. Pot kroplisty orosił moje olimpijskie skronie. Uznojona prawica przy pomocy pasterskiego kijka do dawałem przestornie swój śląk codzienny — lewicą zaś, odrzuconą niby skrzydło żorawia w wolny przestwór, starałem się u trzymać równowagę. A w mózgu jak w sędziwej klepsydze — wśród strzeliskich aktów do Magistratu, świętych władz bezpieczeństwa i łowczystwa ochrony zwierząt — przesyppwał się piasek.

I trzeba akurat trafu, że komus zebrał się na plaskarski monolog, ciśnieły namietnie i z przedziwną ekspresją w szaro burę poświatłi grudniowego wieczoru.

Olsniony niespodzianką, spojrzalem badawczo w stronę tego głosu, wołającego na puszczy... blajstockiego bruku. To, co usłyszałem, było sylwetką dużego nietoperza, fokstrotującego misternie na „wizawisie”. Parę karkołomnych wyskoków z obu stron — i stanęł-

my nos w nos pod [oświetlonym oknem.

— Uszanowanie panu radcy! wyrwało mi się uprzejmie na widok znajomego.
— Szacunek! A bogowie dokąd prowadzą?

— Do teatru.
— Już teraz?
— Jak to: już? Za dziesięć dziesiąt!
— Pański czasomierz bryka; jest dopiero dwanaście po wpół.
— Ale początek punktualnie o 8.30.

— Na afiszu... Tymczasem możnaby coś przegryźć.

Targ w targ zawróciliśmy obaj do „Palace’u”. Gdyśmy walcibili się na widownię, było już ciemno a tłum wytworny, jak my, rasowych białostoczan kłębili się w przejściach sumiennie obijając sobie bok i odeptując piety. Nasze przednie kończyny zostały uruchomione nakształt odnoży pływającego pudła, dzięki czemu już pod koniec pierwszego aktu dotarliśmy szczęśliwie do swoich stołków.

Los łaskawy zrzucił, że miejsc nasze był tuż obok siebie. Zawsze to różnie w zbiorowisku ludzkim, mając druha pewnego pod lokciem.

Do i podczas antraktu siedziałem się zbrożne, nic nikomu nie wadząc i swej własnej jaźni poniekąd zapomniawszy. Ale kiedy po podkaszaniu kurtyny odsłonił się

salon węgierskiej baronowej, kiedys damy i huzary stanęli do czardasa, mój sąsiad drgnął w posadach i jakiś cichy skowyt wymknął mu się przez obłęśnie uśmiechnięte wargi.

— Mówol! Niech ich kacil Czardasz i białowry skondensował się w duecie zawodowego baletu.

Huragan oklasków na widowni zgłuszył objawy solowego entuzjazmu pana radcy.

Co się po tem działo — nie wiem, zresztą być może, że to wszystko było nie po tem, lecz przed tem, co tu poniżej opisaño.

Do rampy poszedł jednoroczniak. Oczywiście huzar. Różowutki, śmigły, z okrutnie szelmowskimi ślepkami i zaczął śpiewać — co było gorzej, i prątypuwał, co było już całkiem niedobrze.

Uczulem wyraźnie chwyt orang. utanga, który miazdzył mi prawe przedramię.

— Trzymaj mnie pan, bo wyskoczę! — syknął mi p. radca w ucho.

Tymczasem publiczność zaczęła się rozpylić w zachwycie. Z lewa i z prawa ułatywały rakiety uwielbienia:

— Figurkaa! ech! figuurka!
— A t — czernone rajuzietal.
— Brawo! brawo! bi!

Mój radca przerabiał możliwe i niemożliwe ewolucje językiem, nosem, rękami i nogami. Pięć ra-

zy boleśnie uraził mnie w duży odcisk na małym palcu — a bicepsy moje przeszły najprawdopodobniej mięsienie jak przed bokserskim turniejem. Wywnioskowałem z tego, że istota, podrygująca wedle, jest zadowolona. Syntalem tedy:

— No, jakże, panie radco?

— Byczol klasa, — jak mi świat miły! Jednoroczny przypał panu do gustu?

— El A panu niby nie? Przecież to jak trucizna wlaź od razu pod ziołro!

— Więc nie żaluje pan, żeś tu przyszedł!

— Ale ba! Za kogo mnie pan ma? Jestem na każdej premierze, a to mówi samo za siebie. Widziałem „Gwiazdę filmu” (wie pan, ta kina artystka?) i „Polską krew” (dziewczynka ze wii) i „Cnotliwą Zuzannę”, i „Pannę Maliczewską”. Wyborne, kapitalne! Brrawol Brrawol Brrawol Brrawol!

Wszystko się kończy, a najprzedziej przemija to, co miłe i piękne. Krótkowidny sen o „Manewrach jesiennych” walecznej armii austro-węgierskiej, z całym korowodem uszurowanych potęraczy gulaszu i naprężonej słoniny, uniform w rezerwie i w generałskiej purpurze, całe to szampańskie „kutia teremtete” dobiegło swego kresu i w pewnym momencie szliśmy znowu z panem radcą po ludzie ku domowym pieleszom.

Pan radca pierwszy głos za brał.

— Ktoby to był pomyślał, że z tego Pilarskiego taki... taki Ben Alil! Dzięwić przedstawień z rządu — sala pełnuteńka! Legendy o niesiarowości Białegostoku dla teatru — rozwiana. Plotki o bojkocie z tej czy owej strony umilkły. Publiczność nasza bez różnicy wyznania i narodowości flamnie co wieczór śpieszy do „Palace’u” Czardziej i Basta!

Przytaknąłem skwapliwie, oż zaś ciągnął dalej:

— A jakież to doniosłe znaczenie ma dla kultury, panie! — skawyl dla kultury polskiej! Jak skuteczny czynnik do wzajemnego zbliżenia! Dziś w ciągu całego wieczoru słyszałem tylko polską mowę w całym teatrze!

— Co jest tem charakterystyczniejsze, że t. zw. notorycznych polaków było przecież nie wielu — ośmieliłem się wtrącić.

Pan radca nie oponował. Roztrząsał w myśli usłyszane słowa — a ja bałem się przeciągać struny. Tak doszliśmy do rozstrzygnięcia: dłoń, mój szacny interlokutor wrócił przecież do przewanego tematu.

— Tak, tak, powodzenie niebywałe! Na najbliższym posiedzeniu wnioś interpelację, czy aby odpowiednio podniesiono im. mogistracką opłatę.

Śmiała.

